

FRAZEOLOGIA GWAROWA W PROZIE WŁADYSŁAWA ORKANA

Frazeologia, obok słownictwa, jest tym działem języka, który dość istotnie różni gwara od języka literackiego. W niej też w sposób niezwykle przejrzysty odbija się chłopski światopogląd, stosunek do otaczającego świata przyrody oraz wszystko to, co można by nazwać chłopską filozofią i mentalnością. W niej również wyraża się dowcip, ciętość języka i poczucie humoru mówiących. Nie też dziwnego, że dialektyzujący pisarze chętnie korzystają z tego charakterystycznego środka stylizacji językowej.

Szczególnie bogata i ekspresywna jest frazeologia góralska, świadcząca niewątpliwie o dużej wyobraźni jej twórców. Czuje się w niej kpinę, jędrność i dosadność sformułowań, co powiększa oczywiście jej wartość ekspresywną.

Nie ma w języku polskim do tej pory opracowania frazeologii gwarowej, a i frazeologia języka literackiego nie jest w pełni uporządkowana, choć wiele już w tej dziedzinie zrobiono¹. Niniejszy artykuł nie ma na celu wypełnienia tej luki. Idzie wyłącznie o zasygnalizowanie zagadnienia i pokazanie niewielkiego wycinka w opraciu o materiał zaczerpnięty z prozy Władysława Orkana. Już bowiem w opraciu o ten pojedynczy przykład można stwierdzić, że jest to zagadnienie bardzo szerokie i warte dokładnego zbadania.

Władysław Orkan był pisarzem, dla którego, jak wiadomo, gwara stron rodzinnych (należąca do tzw. pasa karpacko-podgórskiego²) była językiem macierzystym — posługiwał się nim od dziecka do końca swego życia. Potrafił więc w sposób doskonały uchwycić i wykorzystać jej bogactwo i specyfikę, m. in. właśnie frazeologiczną, co niewątpliwie przyczyniło się do podniesienia zarówno autentyczności, jak też wartości artystycznej

¹ Na szczególne podkreślenie zasługują liczne prace S. Skorupki, zamieszczone głównie w Poradniku Językowym, *Słownik frazeologiczny jęz. pol.* tegoż autora, t. I — II, Warszawa 1967 — 1968, a także H. Kurkowskiej i S. Skorupki, *Stylistyka polska. Zarys*, wyd. 1. Warszawa 1959, s. 151—182.

² E. Pawłowski, *Charakterystyka gwary Sromowiec Wyżnych i nowy podział gwar tatrzańsko-beskidzkich*, SAU II 1950, s. 329.

jego utworów. Najwięcej związków frazeologicznych spotykamy w tych utworach Orkanowskich, które są poświęcone życiu wsi współczesnej pisarzowi, a więc w *Nowelach*, w *Komornikach* i w powieści *W roztokach*. O wiele mniej ich już w *Pomorze* i w utworach późniejszych. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że frazeologia czerpie swe źródła wprost z życia, a równocześnie służy charakterystyce i opisowi tego życia³.

Na ogół przyjmuje się następującą definicję związku frazeologicznego: „Związkami frazeologicznymi nazywamy takie związki, w których wyrazy tworzą mniej lub bardziej stałe połączenia semantyczne”⁴. Frazeologia gwarowa, o której będziemy mówić, ma bardzo szeroki zakres. Zaliczyć tu bowiem można nie tylko owe stałe połączenia wyrazów tworzące nowe znaczenie semantyczne typu *łamać sobie głowę*, *mieć długi język* itp., ale również całe bogactwo utartych formuł, zwrotów, sentencji i maksym, a także przysłów, jakich chłop używa na co dzień w obcowaniu z innymi. A są to formuły i zwroty ogromnie zróżnicowane, przystosowane do różnych okoliczności życiowych. Tu również trzeba wspomnieć o ciekawych porównaniach, wyrosłych właśnie na owych utartych połączeniach frazeologicznych. Dopiero bowiem te wszystkie struktury dają pełny obraz frazeologiczny gwary i pokazują, jak pod piórem pisarza nabierają one życia i ekspresji, podnosząc wartość artystyczną utworu literackiego⁵.

Wiele spośród występujących u Orkana związków frazeologicznych funkcjonuje również w języku ogólnopolskim, są jednak również związki charakterystyczne tylko dla gwary. Aby odświeżyć utarte i powszechnie znane związki frazeologiczne, autor stosuje kilka zabiegów: deleksykalizuje je, parafrazuje, przekształca i rozbija przez wprowadzenie nowych składników, modyfikuje je. W ten sposób utarte związki frazeologiczne nabierają nowej barwy oraz zyskują na wartości ekspresywnej i impresywnej — zmuszają bowiem odbiorcę do zastanowienia się, do szukania rozwiązania i zrozumienia tekstu⁶, do skupienia uwagi na tym teście. Te nowe składniki, wprowadzane do znanych związków, to przeważnie wyrazy zaczerpnięte przez autora z gwary lub z realiów folklorystycznych, z obserwacji chłopskiego bytowania, dzięki czemu funkcjonujący nawet w języku literackim utarty związek frazeologiczny nabiera autentyzmu gwarowego, ludowego i w tekstach stylizowanych na gwarę staje się jednym z istotnych zabiegów artystycznych. I tak np. powszechnie znany

³ Por. H. Kurkowska i S. Skorupka, *Stylistyka polska*, s. 161.

⁴ *Encyklopedia Powszechna PWN*, t. IV, Warszawa 1965, s. 14; *Stylistyka polska* nie podaje jednoznacznej definicji związku frazeologicznego, podobnie Z. Gołąb, A. Heinz, i K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1968.

⁵ Por. *Stylistyka polska*, s. 177 i nast.

⁶ Por. T. Milewski, *Zasady analizy stylistycznej tekstu* [w:] *Stylistyka polska. Wybór tekstów*, Warszawa 1973, s. 323.

związek frazeologiczny *łamać sobie głowę* przekształca autor na *łamać sobie łeb*, a *rzucić w twarz* na *prać w oczy* itp.

Jak wspomniano wyżej, najwięcej związków frazeologicznych spotykamy u Orkana w I tomie *Nowel*, w *Komornikach* i w *W roztokach*. Niewielka ich ilość występuje w *Pomorze* i w *Drzewiej*. Pozwala to wysnuć z tego faktu ważny wniosek: I tom *Nowel*, *Komornicy* i *W roztokach* to najbardziej realistyczne utwory pisarza; realistyczna treść i harmonizujący z tą treścią język artystyczny, język pozbawiony jaskrawych cech dialektalnych (ta ostatnia uwaga nie dotyczy pierwszych nowel), ale również wolny jeszcze od owych udziwnień modernistycznych, które tak ostro uwidaczniają się już w *Pomorze*. Ten język tkwi mocno swymi korzeniami w gwarze, a frazeologia gwarowa jest jednym z bardziej charakterystycznych składników zarówno gwary, jak też tych najlepszych i najciekawszych utworów prozatorskich piewcy krainy Gorców.

Dość trudno przyjąć jednolite kryterium podziału zebranych frazeologizmów na grupy, np. tylko formalne lub tylko znaczeniowe. Dlatego w niniejszych rozważaniach przyjmuje się wstępnie podział na dwie grupy zasadnicze — ze względu na formę, a w każdej z nich na pewne podgrupy, oparte bądź na kryterium genetycznym i funkcyjnym, bądź formalnym. Oczywiście nie jest to pełna i wyczerpująca klasyfikacja występujących w utworach Orkana frazeologizmów, ale raczej próba opisu tych struktur z różnych możliwych punktów widzenia.

Oto owe wyróżnione grupy:

I. Związki frazeologiczne stałe:

- 1) zwroty i wyrażenia,
- 2) przysłowia i sentencje,
- 3) porównania,
- 4) schematy konwersacyjne,
- 5) związki pleonastyczne,
- 6) związki semantycznie puste,
- 7) związki wyrazowe i wyrażenia związane z kultem religijnym.

II. Związki frazeologiczne przekształcone:

- 1) sparafrazowane,
- 2) rozbite.

I. ZWIĄZKI FRAZEOLOGICZNE STAŁE

1. Zwroty i wyrażenia. Jest to bardzo licznie reprezentowana grupa, z której podamy jedynie pewną liczbę przykładów, ilustrując je cytatami wybranymi z utworów Orkana:

cosi kasi 'coś gdzieś, to i owo, cokolwiek': Mielście i młyn i *cosi kasi*, a teraz co? (N I 13)⁷.

cosi gdzieś (znaczenie jw.): A każdy chciałby też na święta *cosi gdzieś*, bo się wymorzył bez całej póst. (N I 189)⁸.

kieli dzień 'już późno (tylko rano)': Nie cujes, *kieli dzień*? (N I 196).

trzeszczeć poza uszy 'gderać, zbyt dużo mówić': Jedz! — odburknął chłop — i nie godoj. Dość mom tego *trzeszenio poza usy* (N I 69).

mieć coś w głowie 'myśleć o czymś, dumać': — He? za Jadzynego Wojtka?... E, coż se ty *mos w głowie*?... (N I 82).

lada jaki trzop 'taki byle kto'.

siedzieć za piecem 'siedzieć w domu, tu: nie móc wyjść za mąż': Dziś *lada jaki trzop* wyjdzie za chłopą, jak ino mo pole i chałupę. A ładne dziewczki *siedzą za piecem*, że ni mają piniędzy (N I 83).

dłużej patrzeć na świat 'więcej wiedzieć i widzieć, mieć większe doświadczenie': Ty nos nie przemądrzaj, bo my *dłuży na świat patrzeli*! (N I 84).

przytykać se w myśli 'wspomnieć, powiedzieć': — Prosiłach tatusia, żeby ciebie przyjęli...

— A co ocieć?...

— Nie doł *se ani w myśli przytykać*!... (N I 90).

przybierać se coś do głowy 'desperować, martwić się': Jantuś! *Co se ty przybierasz do głowy*? (N I 166).

dojść rzędu 'dogadać się': Z Błażkową nikt jeszcze *rzędu nie doszedł* (N I 206) — przeważnie z przeczeniem.

ognać się biedzie 'opędać się biedzie, jakoś przeżyć': To sie ta człek *ożenie biedzie*. Ino zima gorsza (N I 248).

plużyć światem, światami 'wędrować': Tak nie dbacie do nas *zajrzeć, gdzieś ta ino światami plużycie* (N I 305).

trzymać kogo na uwięzi 'uwiązać kogo, co; nie pozwalać się poruszać' (SF)⁹: opowiadają o Satrowej, co synów *trzymają na uwięzi*, nie dając im się zenić (K 10).

popchnąć kielo telo 'zrobić cośkolwiek, niewiele': Płacić by obcemu trzeba, a ona ta *popchnie kielo telo* i nie przykrzy się o nie (K 13).

obejść się o małym 'zadowolnić się byle czym': Jagnieska wszędy idzie do roboty, gdzie jej upytają, a proszą ją chętnie, bo *się o małym obejdzie* (K 12).

robić na despet 'robić na złość, dokuczać': Jagnieska też chowała w głębokości serca urazę do Chyby, że *robił na despet* Margoście (K 16).

pokiela święta ziemia nosi 'póki się żyje'¹⁰: — Ja wam gadam — *potwarzała co dzień z rana — że pokiela mnie ta święta ziemia nosi*, nie chcę słyszeć o żadnej synowej (K 78).

do znaku 'zupełnie, całkowicie': To mnie, gosposiu, *wyganiacie do znaku*? (K 81).

⁷ Wszystkie cytaty pochodzą z wydania zbiorowego *Dzieł W. Orkana* pod red. S. Pigonia, Kraków, Wydawnictwo Literackie, *Nowele*, t. I — 1963, *Komornicy* — 1961, *W rozłokach* — 1964, *Pomór* — 1960, *Drzewiej* — 1960.

⁸ Niektóre cytaty dla przejrzystości zostały częściowo zmienione. Na końcu artykułu podano rozwiązania skrótów.

⁹ Litery SF oznaczają, że dany związek występuje w *Słowniku frazeologicznym języka polskiego*; w takim wypadku znaczenie podawano wg tego słownika.

¹⁰ SF podaje inne związki i inne znaczenia wyrażenia *święta ziemia*.

dawać poziór na kogo, na co 'pilnować, zwracać uwagę': No, leżże, leż... A ty Hanka, *dej poziór na nią!* (K 133).

nijakim światem 'w żaden sposób': Wstał i ruszył od stołu, ale nie mógł *nijakim światem* trafić do drzwi (K 138).

lecieć na zabój 'biec pędem, bez zastanowienia': — O to nie trudno, bo chłopców we wsi nie brak, *lećieliby na zabój* (R I 13).

mieć swój rozum 'postępować rozsądnie, sprytnie' (SF): Bo choć on ta niepiśmienny — mówili — ale *swój rozum ma* i nikogo o radę nie pyta (R I 12).

i na radzie i na zwadzie 'wszędzie': Niech tacy idą — ciągnął Szymek — co ta już bywali nieraz, co im niecudne, co sie umieją znaleźć i *na radzie i na zwadzie*, i za stołem... wszędy! bez wyjątku! (R I 27).

brać się do świata (-u) 'podnosić się z biedy, zaczynać życie': I tela z tego, ze *się zaczął brać do świata*, kupił se woły i cosi kajsi, a tu, wicie, trza syćkiego odejść... (N I 119).

2. Przysłowia i sentencje. Oddzielnego omówienia wymagają przysłowia¹¹ i sentencje, których również sporo w utworach Orkana, np.:

A i diabli *nie zasypiają gruszek w popiele* (R I 26).

No, *trafiła kosa [na kamień]...* (R I 40).

Nikt, pada, we wsi nie kichnie, coby mu na drugim końcu wsi nie pozdrórkowali... (K 10).

Pedziąła, że jej *pierwy włosy na brodzie urosną*, zanim przyjmie synową do chałupy (K 11).

Babskie wiano — padają — jak wilk nie zje, to zdechnie samo... (K 17).

Bo, wicie, *przy jednej spyrcie i kot zdechnie* (N I 232).

Diabli-ć po hunorze, jak pustki w kumorze — szepnął sobie (N I 232).

Jak ni ma kota, to i myszy rządzą... — zamruczał z przekądem stary gazda (N I 230).

Nie dokazujcie, ino słuchajcie mamy, bo „*na wiliją — dzieci biją...*” (N I 154).

Kto przywyknął do gnojnicy, niech ją pije zdrów (R I 75) — i wiele innych

3. Porównania. Podobną funkcję jak przysłowia spełniają również porównania¹², które u Orkana są oryginalne i przeważnie oparte na realiach folklorystycznych lub związane z otaczającym światem przyrody albo bazują na utartych zwrotach i powiedzonkach chłopskich, np.:

Uwięzła i ona, *jak mrowczyca w smole* (K 14).

On ino, Józek Margoścyn, przeganiany zewsząd, *jak pies* nie przymerzając (K 60).

Tak goło, *jak po zbiórkach* (N 15).

Otrzęsie się to wszystko, *jak gruszki przejrzałe* (R I 70).

Dusze tu rosną, *jak te naci ziemniaczane, blade* (R I 76).

I siadając nisko, zgarbił się, *jak ten obłąk na starym kosisku* (R I 83).

Trzescycie, *jak stare cierlice* (N I 198) — i wiele, wiele innych.

¹¹ Por. A. Płauszewski, *Funkcje stylistyczne przysłów w prozie Reymonta*, Prace Polonistyczne, seria XXIV, ŁTN, Łódź 1968, s. 82—90.

¹² Por. W. Jania, *Metaforyka prozy Orkana*, Ruch Literacki XII, Warszawa 1937, s. 91—94.

4. Utarte zwroty i schematy konwersacyjne. a) Dialog chłopski, jak wiadomo, ma swoistą atmosferę. Cechuje ona szczególnie rozmowy starszych gazdów, których to rozmowom towarzyszy cały przez wieki uświęcony ceremoniał. Wyraża się on nie tylko w sposobie zachowania, ale także w sposobie prowadzenia dialogu, opierającego się na doborze odpowiednich sformułowań i utartych zwrotów właściwych danej sytuacji. Istnieją bowiem w gwarze ustalone formuły mające na celu podtrzymanie rozmowy i przedłużanie jej (czasem celowe krążenie wokół tematu), wyrażające stanowisko emocjonalne mówiącego, np. aprobatę, czy dezaprobatę wobec cudzych sądów itp., formuły powitalne i pożegnalne oraz cały szereg wyrażen modalnych i wyznaczników intelektualnych, a także zdań retorycznych, np.:

To jest tak, jakżebyście wy mnie wybrali, *dajmy na to*, a ja się tam przedstawił rządowi z całą personą (...). Tych niby, *rzekę*, posłów wybierają dopiero ci, których gminy na to postanowią. *Dyć wiecie* (R I 21).

Ja, *wiecie*, zawdy śpiewający żyję (R I 58).

— *Tak ci, mój kumie*. Niejeden powie: *Dyć-eś gazda!* O co się turbujesz? *Ho!* *Dyć-eś gazda!* Bo się tak nazywasz. Ale twoje gazdowanie niewarte suchej sieczki...

— *Ono niejako!*... (R I 20).

— *Tak, moi mili* — ciągnął Suhaj (...). Bo swój honor mieć, to dużo znaczy. Może człek robić, co mu się żywnie spodoba: jak ino swój honor ma, to jest godny i wszędy go ujrzą... *Nieprawdę gadam?*

— *Sprawiedliwie!* — potaknęli wszyscy (R I 22).

— *Czy nie tak jest!* — szepnęło paru.

— *Nadejda, powiada* znowu [królowa Saba], takie roki, że się słońce bedzie ćmić, jak ta szyba zakopcona dymem (...)

— *Dyć niejako!* (...)

— *Ho! moiściewy!* — odparł Suhaj (R I 25).

Ino czy kara boska wisała nad nimi, czy co, że tak wcześniej do grobu schodzili. *Haw żył* — już umarł — już go ni ma. A to wszystko nagłą śmiercią...

— *Powiedzcie ludzie!*... (R I 15).

Ale teraz dalech spokój wszystkiemu. I zdrowia do tego nie ma. *A po prawdzie powiedzieć*, to mi się i nie chce (R I 160).

Gadał z każdym, kto przyszedł — bogaty czy biedny — choć, *prawdę powiedziawszy*, komorników tu nie było, ba sami gazdowie (R I 135).

Ja, *dajmy na to*, mam piętnaścioro dzieci...

— O, to sprawnie (N I 306).

Zdecydowanie emfaticzną funkcję mają wyrażenia i całe zdania w następujących przykładach:

— *Kumotrze!* toście to wy? *Na świecie!*... (N I 18).

— *Nie ten* — mrucał — *ani ten* ... *E, kiż to diabli!* A może tamten, co w rękach trzymacie? *Nie* ... *Rozstap się ziemio!* (R I 22).

Zdziwienie zawarte jest w powtórzeniu:

— Nigdy bych wos nie poznała, takeście się odmienili. *No wicie, wicie...* (N I 11).

Ciewy — to zleksykalizowany skrót-zrost z *widzicie wy*. Czasem może on wystąpić jeszcze w krótszej postaci — jako *cie*, np.:

— *Ciewy*, e dy to Jakub... (N I 102).

— To ujek pasie tak raniutko? *Cie, cie...* (R I 70).

— *E, zaś ta!* — zaprzeczyła (...) (N I 99) — to wyraz zdziwienia połączonego z powątpiewaniem.

— *A niechta!* — odpowiedziała, wsypując ziemniaki do garnka. — Jak Bóg da, to i my zaorzemy na czas (N I 151) — to wyraz rezygnacji.

Potwierdzenie wypowiedzianego przez rozmówcę sądu jest zawarte w zdaniu:

— Wiater huncfot! — dorzucił Tomek — ani za grajcar nie ma łagodności...

— *Ba, jakże byście cheieli!* — roześmiało się paru (N I 176).

Wahanie mówiącego wyraża znany zwrot (sentencja):

— Dużo gadać... To wam ino powiem, moiściewy, że *tak źle i tak niedobrze* (R I 185).

Podobnie:

— *Możeś głodny, bracie?*

— *Abo ja wiem!* (R I 59—60).

A oto zwroty i schematy służące do zagajania rozmowy i do podtrzymywania jej:

— *Szczęść Boże!* — ozwała się kobieta, rozjaśniając uśmiechem młodą, ale zbiedniałą twarz. *Jakże ci się tu orze?* Bartuś!

— *Dyć widzisz* — wyjąkał sucho (N I 190).

Albo:

Mieli chętkę pogwarzyć i odpocząć choć na jeden moment.

— *Dobrze się wam orze?*

— *E! tak ta*. Skale i skale, nic więcej.

— *A wasa kany?* (N I 188).

Oprócz zwrotu *E, tak ta* niezdecydowaną postawę mówiącego mogą wyrażać „powiedzonka”: *Dyć widzicie, E, zaś ta* itp. Służą one również do podtrzymywania rozmowy bez wyraźnego angażowania się w nią mówiącego.

Warto tu wspomnieć jeszcze o pewnym zwrocie grzecznościowym charakterystycznym dla gwary. Jest to wyrażenie *nie wyczytajęcy*. Tego imiesłowu przysłówkowego współczesnego na *-ęcy* używa się wówczas, gdy mówiący chce zaznaczyć, że nie liczy, nie wymawia czegoś, co zostało zrobione, np.:

Ja też, *nie wyczytajęcy*, słuchuję kazania (N I 314).

— Dużo ta ludu u kościoła? — spytał oracz.

— Dyć niemało. Każdy też, *nie wyczytajęcy*, przyjdzie pokłonić się Panieusowi (N I 189).

Innym zwrotem grzecznościowym, stosowanym wówczas, gdy się wymawia jakieś nieuczynialne lub choćby tylko bardziej dosadne słowo, jest następujący zwrot:

A tu usiecze (*za przeproszeniem was poćciwych*) świński odchód (N I 242). (Można też w takich okolicznościach powiedzieć: *ućciwszy usy*).

Oprócz formuł powitalnych i pożegnalnych, wyrosłych na gruncie wierzeń religijnych (o czym mowa w p. 7 na s. 116—117), istnieją w gwarze również formuły grzecznościowe „świeckie”, często używane równolegle, a właściwie tuż po pierwszych. I Orkan, podobnie jak omówione poprzednio, wprowadza je do swoich utworów, np.:

W te razy drzwi przeraźliwie zaskrzypiały i ze sieni wleciały gromkie słowa:

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków... — organem hrubym odezwała się izba. (...) [Przybyły] kłaniając się kapeluszem wkoło, rzekł:

— *Witajcie wszyscy* (R I 27).

A oto inny fragment:

Na progu stanął chuderławy chłopina.

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków! *Witajciez, kumotrze!*

— *Podźcie dalej! Zeprzycie sie...*

— *Kielecko telecko* (N I 200).

Przyjrzyjmy się teraz dłuższemu fragmentowi przedstawiającemu nie tylko moment powitania, ale również zagajania rozmowy, czemu oczywiście towarzyszą utarte formuły i zwroty:

Na progu ukazał się suchy, wysoki człeczyna w podeszłym wieku. Za nim jakiś cień drugi w sieni zamajaczył.

— Niech będzie pochwalony! ... — ozwał się przybyły piskliwie syczącym głosem.

— Na wieki! — odpowiedział gazda i uchylił gnat ze środka izby (...).

— *Podźciez haw, kumie, daliż — siadźcie!*... — zapraszał przychodnia.

— *Edyć, Mościowy, przeprosom piknie* — ciągnął sycząco gość — *bo jo tu nie som. Jest nos tu więcy...* Haj!...

— *Je, ktoz ta taki z wami?*... — zapytała mile gospodyni (...)

— *Jakze sie mos, Waluś?*... — powitała go radośnie gaździna.

— *E, tak ta* — chwala Bogu... — odpowiedział i usiadł na niskiej ławie (N I 92—93).

Inne przykłady z tekstów obrazujące konwersację chłopską, a obfitujące w charakterystyczne dla tej konwersacji utarte formuły i zwroty:

Prześliśmy. W izdebce widno, jasno, ściany jak malowane, słowem, jak u „porządnego” gazdy.

— *Cóż tu u was słychać?* — pytam.

— *E, staro bieda, pcho sie ta tak pomalućku, jak moze...*

— *No, chwała Bogu, że przynajmniej stara bieda, nie nowa...*

— *I za to Bogu dziękować. A u was ta co nowego?*

— *U mnie?... nic nowego.*

— *No przecie?...*

— *Prawdę mówiąc, stara bieda* (N I 128).

Z człowiekiem napotkanym na drodze nawiązuje się bardzo łatwo rozmowę, zagajając ją w ten sposób:

Niech będzie pochwalony!

— *Na wieki wieków... E, skądze ta?* (...)

— *Toście pewnie tutejsi?* (N I 11).

Albo:

— *Z daleka?* — spytał.

— *Z wirchów...*

— *Siądźcie* (N I 247).

Albo:

— *Zaczkajcie, panie, to się nam pódzie raźni...* (...)

— Niech będzie pochwalony! — zawołał już z bliska.

— *Na wieki. Dusi was?* (N I 231).

Inne formuły są wypowiedziane przy pożegnaniu. Zwykle jest to *Ostań, ostańcie z Bogiem* i odpowiedź *Boże prowadź*, ale mogą też te formuły ulec pewnej modyfikacji i obok nich pojawiają się również inne zwroty, np.:

Przed owczarnią na podwórku krzątał się Bartek.

— *Ostań z Bogiem!* — szepnęła.

— *Nie siedź ta długo!* — rzucił jej na drogę (N I 193).

Oto dłuższy fragment obrazujący scenę pożegnania kobiet:

Rade nierade złożyły kądziel o północy. Haźbieta się odziała.

— *Nie chodź jeszcze!* — prosiła Margośka. (...)

— *Dyć kanyż ci tak pilno? Żal ci chłopca...* (...)

— *Bądźcie zdrowi!*

— *Uciekasz?* (...)

— *Muszę!* (...)

— *No to idź z Panem Bogiem... Ale jutro przydziesz?*

— *Jak ino chwilki doprasnę... przylecę! Dobrą noc miejcie!*

— *Dobrą noc, Haźbieś...*

— *Poćciwe kobiecisko!* — mówiły, gdy wyszła. — *Zajrzy ta przecie do nas...*

— *Niech jej Bóg nadgrodzi!* (K 94—95).

Pragnąc okazać grzeczność i zatrzymać odchodzącego, używa się następującego zwrotu:

Kiedy się już starzy nagadali do woli, pierwszy Bartłomiej podniósł się ze stołka.

— *Uciekocie juz, kumotrze?* — spytał gospodarz.

— E, trza iść dali... (N I 118).

Albo:

E, siadźciez, kumotrze, nie stójcie. Dyć kaz wom tak pilno?...

Stary Jontas postawił stołek sąsiadowi. Ten usiadł powoli...

— O, nika mi sie nie śpiesy. Inoch wom przysed pedzieć... (N I 117).

Charakterystycznych zwrotów używa się również przy pożegnaniu z chorym sąsiadem:

Ludzie poczęli się wreszcie rozchodzić, żegnać...

— „Ostańcie z Bogiem!” — „*Krzepcie sie jako!*” — „Z Panem Bogiem!” — „*Dy zebý Bóg doł...*” — krzyżowało się na przemian (N I 116).

Jak widać, każda okoliczność życiowa ma swoje utarte, uświęcone zwroty, których się używa w obcowaniu z innymi. I tak np. dziecko, przychodząc do sąsiadów „na pożyczki”, używa sakramentalnej formuły:

— *Kazali was też mama pięknie prosić, cobyście mi dali [pożyczyli] kapkę mleka i mąki...* (K 125).

Spotkawszy człowieka pracującego, należy „dać mu szczęścia”, tzn. powiedzieć *Szczęść Boże!*, a następnie zapytać, jak mu się pracuje, np.:

Już przeszło obok sporo ludzi, a chłop zaciał się i nie zapytał o babę. *Pochwalili Boga, dali szczęścia* i poszli dalej... Paru zatrzymało się przy nim. Mieli chętkę pogwarzyć i odpocząć choć na jeden moment.

— *Dobrze się wam orze?*

— E, tak ta. Skale i skale, nie więcej.

— A wasza kany? (N I 188). (Por. też s. 111 niniejszego artykułu).

b) Swoistą frazeologię oraz całe zwroty i utarte zdania ma język wiejskich kłótni. Oto charakterystyczne scenki rodzajowe przedstawiające kłótnię rodzinną pomiędzy Frankiem Rakoczym a siostrą i szwagrem o podział majątku i spląt:

— Franek! Co ty masz w głowie? — skoczyła Zośka, lecz ją szwagier wstrzymał.

— Niech skarży! Będziemy widzieli, kto wygra. Ja tu swoją pracę włożył, a on co? Może ten rozum, jakim sie przechwała! Adukatować rad by ino, chciały se letko żyć...

— Ani słowa! Bo jak mnie złość porwie...

— To co? W swojej chałupie nie wolno mi gadać?

— Chałupa wasza?

— A czyja? Tyś już dawno wybrał z domu, co ci sie patrzyło. Nic,

ani złamanego kija nie dostaniesz. Chciałech po dobroci z tobą, ale nieporada. Kiedy tak, to się prawujemy!

— Jędrus...

— Cicho! Nie płacz! Nauczymy go rozumu, kiedy taki masny...

— A zmilczcież, bo już dłużej nie ścierpie...

Począł się prędko zaodziewać.

— Słuchaj — zwrócił się do szwagra. — Żebych na nią nie uważował — wskazał siostrę — tobych cię tak sprzał...

— Pomału! Coś mi ta za rycerz!

— Kości bych ci pogruchotał do znaku na piekne.

— A sądy kany? A prawo?

— Ja się też idę o nie pytać...

Pchnął drzwi i wypadł z izby jak z waru (R I 179—180).

A oto fragment kłótni Franka Rakoczego z Suhajem:

— Widzicie! Patrzcie! — przerwał Suhaj. — Przyszedł nas uczyć rozumu (...)

— Widzicie! Jaki gotowiusienki! — mruzczał Suhaj. Rządów mu się zachciało. A tu człek już łbem kręci od trzydziestu lat — i przyjdzie ci, psiapara, z wymówkami przed oczy ... Niech jajo kury nie przemądrza! — zawołał głośniej. (...)

— I niech płot nie myśli — odparł szybko (Franek) — niech se nie myśli, że jest drzewem, jak insze stojące, chociaż...

— Słyszeliście? — zawołał [Suhaj]. — Już nas do płotów przyrównuje... A tyś co za jeden?

— Rakoczy! — mruknął Franek.

— Cygańskie nasienie... Znamy was, Rakoczowie, odmienie diabelni! (...)

— To idź! Leć na koniec świata! Kto ci broni? (...)

— Każ się człeku pokropić święconą wodą...

— A wy się dejcje za życia kanonizować, będzie wam dobrze...

— Franek! czy ty nie zaprzestaniesz tych dowodzeń? (R I 31—32)¹³.

Jak widać z przytoczonych przykładów, wyrażenia te mają czasem charakter emfaticzny, a czasem, jak to ma miejsce np. w ostatnim przykładzie, są składnikiem skierowującym, przywołującym uwagę osoby, do której się mówi.

5. Związki pleonastyczne. Należy wspomnieć także o charakterystycznych związkach wyrazowych pleonastycznych w rodzaju *zabić na śmierć, widzieć na swoje oczy, do znaku na piekne* (= zupełnie). Wyrażeń tych jest niewiele, niemniej są warte przedstawienia:

— Ho! Dawno poszły! — odpowiedział jeden. (...)

— Jak to? *Widzieliście na swoje oczy?* (R I 123).

— A cóż by było, jak *by się na śmierć pozabijali?* (R I 144).

— Kości bych ci pogruchotał *do znaku na piekne* (R I 180).

¹³ Niezwykle charakterystyczną i barwną scenę kłótni rodzinnej opisuje autor w obrazku pt. *Piekielko*. Szczególnie dużo tam oryginalnych przezwisk (N I 196—201).

6. Związki semantycznie puste. Zajmiemy się obecnie zwrotami, które się nie mieszczą w poprzednio omówionych grupach. Do tego typu frazeologizmów należy zaliczyć ów charakterystyczny zwrot-równoważnik zdania retorycznego, pusty semantycznie — *abo co*:

— Co on ma do moich dzieci? — zaczęła po chwili. — Czy on ich chował *abo co*, że się teraz nimi zajmuje? Taki nieproszony ociec! (K 15).

Tu również trzeba włączyć zleksykalizowane zwroty-zrosty w rodzaju *mościewy* (moi jeście wy), *mojeśty* (mój jeś ty) i *mojaśty* (moja jeś ty):

— O, *mojeśty*, nie bądźże też gorąco kapany (R I 164).

— Patrz swojego, *mojeśty*, o insze się nie trap — odrzekł z uśmiechem Domagała (R 28).

— Coż to znowu za przebiory? *Mościewy* ludzie... (R I 87).

— Eh, *mościewy!* — machnęła ręką — syćko w ręku boskim... (N I 113).

— *Mościewy*, co też tu słyszać? (N I 11).

Z przytoczonych przykładów widać, że wyrażenia te mają czasem charakter emfaticzny, a czasem, jak to ma miejsce w ostatnim przykładzie, są składnikiem skierowującym, przywołującym uwagę osoby, do której się zwraca osoba mówiąca.

7. Zwroty frazeologiczne oraz utarte sentencje i maksymy związane z kultem religijnym i wierzeniami¹⁴. Wprawdzie nie jest to grupa formalna, niemniej ten typ związków frazeologicznych gwarowych wyraźnie odbija od pozostałych i jest bardzo licznie reprezentowany. W wypowiedziach występują one w różnych funkcjach, w dużej mierze w funkcji emfaticznej. Wyrażenia te niewiele mają już dziś wspólnego z samą religią i wierzeniami. Są raczej wyrazem pewnych nastrojów i postawy mówiącego, a także występują jako utarte formuły pozdrowień. Można tu wyróżnić kilka rodzajów owych zwrotów frazeologicznych, jak pozdrowienia (zwroty używane przy powitaniu i pożegnaniu, pozdrowienia przy pracy itp.), zwroty o zabarwieniu uczuciowym — wyrażające strach, grozę, oburzenie, czasem dezaprobatę (charakteryzujące postawę mówiącego), niekiedy są to zwroty-prośby do Boga itp., a więc zwroty, które by można nazwać sytuacyjnymi. O scaleniu i leksykalizacji tych połączeń wyrazowych świadczy fakt, że mogą one występować w formie zdefektowanej i szczątkowej, np. pozdrowienie *Pochwalony* i odpowiedź *Na wieki* (Pełna formuła brzmi: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* i odpowiedź: *Na wieki wieków*). Podobnie rzecz się ma z wykrzyknikami *Olaboga*, (O, dla Boga!), *O rany* (O, rany boskie!) itp. Na tej podstawie możemy oczywiście potwierdzić pierwotny sąd, że formuły te zatracają swój pierwotny, religijny charakter i stają się po prostu przyjętym pozdrowieniem, wykrzyknikiem itp.¹⁵.

¹⁴ Por. *Stylistyka polska*, s. 163—165.

¹⁵ Podobny proces zaszedł, jak wiadomo, w języku rosyjskim w podziękowaniu *spasibo* = *spasi bog*.

Roi się od tego typu frazeologii szczególnie w pierwszych utworach Orkana; są one tam jednym z zamierzonych zabiegów stylizacyjnych. Spotykamy je w dialogach i w monologach, np.:

I mnie, *chwala Bogu*, gwary nie brak... a ten taki! *Dopust boski*, czy co takiego... — mówił stary przed ludźmi, a w sercu myślał: Dumaj! Choćbyś *do sądneho dnia* dumał, to nie wydumasz... (K 17).

a) Pozdrowienia i modlitwy. Opisując życie chłopów, ich obyczaje i zwyczaje, autor bardzo często wprowadza do tekstów ten typ związków wyrazowych. Podkreślają one autentyzm opisywanych sytuacji. W gwarze każda okoliczność życiowa ma swoje uświęcone tradycją formuły religijne. Oto kilka scen przedstawiających powitanie i pożegnanie:

— *Niech będzie pochwalony!*

— *Na wieki wieków...* E, skądże ta? (N I 11).

— „*Ostańcie z Bogiem*” — (...) — „*Z Panem Bogiem*” — krzyżowało się na przemian (N I 116).

Przed owczarnią na podwórku krzątał się Bartek.

— *Ostań z Bogiem!* — szepnęła.

— Nie siedź ta długo! — rzucił jej na drogę (N I 193).

A oto dłuższy fragment przedstawiający scenę pożegnania:

— *Moja gosposiu! Niechże was też Pan Bóg nie opuści* za to, coście mie tak długo mieli...

— Nie schylaj sie, nie!

— *Ostańcie z Bogiem!*

— *Z Paniem Bogiem idź*, Jagnieś! A chowaj sie ta i krzep, to może *Bóg dać* na wiesnę, że cię przyjmę...

— *Bóg wam zapłać stokrotnie!* żeście tacy... (K 81—82).

Formułą wyrażającą podziękowanie jest *Bóg zapłać*.

Pozdrowieniem przy pracy jest *Szczęść Boże!*, a odpowiedzią *Daj Boże!*

— *Szczęść Boże!* — ozwała się kobieta (...) — Jakże ci się tu orze? Bartuś! (N I 190).

b) Wyrażenia o charakterze emfatycznym — zaklęcia i przekleństwa. Wprawdzie jedno z przykazań boskich zakazuje wyrażanie „wzywać imienia Pana Boga nadaremnie”, co chłop ma stale na uwadze, lecz mimo to jego język jest przesycony zwrotami wzywającymi Go na świadectwo, wyrażającymi prośbę do Boga o pomoc, o ratunek itp., a często wyrażającymi tylko ekspresję. Niektóre z tych utartych połączeń wyrazowych i formuł mają charakter jak gdyby zaklęć magicznych, inne są pewnym typem przekleństw, inne wreszcie są pustymi semantycznie wyrażeniami emfatycznymi¹⁶, np.:

¹⁶ Por. wypowiedź Orkana na temat religijności chłopca: *Religijność chłopca* [W:] *Listy ze wsi i inne pisma społeczne*, Kraków 1970, s. 221—225.

— *Niech cie Bóg broni, Sobuś, niech cie Bóg zachowa!* (K 25).
— Ino, jakby ciebie samego kiedy tak zajęło, *czego Boże bron, zachowaj!*
Matko Najświętsza!... (K 26).

Chłopa ma do niczego. *Panie ratuj!* (K 15).

— *Koniec świata!*

— *Niechże Bóg zachowa!* — zaprzeczyli inni (K 31).

— *Bóg was skarże, gazdusiu...* — doleciało ku pile (K 33).

— *Jo wiem, co robię...*

— *Rób, żeby cie ino Pon Bóg nie skorot...* (N I 71). Podobnie: — *Nie bluźnij, Franek!* — pogroziła — *bo cie Pan Bóg skarże. Obaczysz* (R I 99).

Bóg łaskaw, że choć tyle zarobi, bo czym by one żyły? (...)

Ale dyć wóla Boska na wszystko! (...) Roboty mieli, *chwała Bogu...*
(K 36).

Ubyło jedne gęby na zimę... *Chwała Bogu!* — pomyślała Satrowa.
(K 79).

Inny fragment przedstawia scenę, jak Margośka wyprowadza na jarmark jedyną kozę-żywicielkę:

— *Trza się targować...*

— *Dyć jak? Żeby Bóg opatrzył kupcem...* (K 70).

Albo:

— *Mocny Boże!* — westchnęła (...)

— *Dyć dałby Bóg...* (...)

Nie bedzicie biedować, jak mi Bóg da zdrowie... (K 71).

I dalej:

— *Przedaliście?*

— *Z wółą Boską...*

— *Za kielo?*

— *Nie za dużo, Józus, nie. Za dziesięć...*

— *Chwała Bogu (...)*

— *Proś Boga naprzód o zdrowie. Nie trap sie o nas. Wyżyjemy jako...*
(K 73).

— *Poćiwe kobiecisko!* — mówiły, gdy wyszła. — *Niech jej Bóg nadgrodzi!* (K 95).

Chryste Panie, ratuj mie! to nienaumyślnie! *to mię diabeł podkusił!*
Ja nie winowaty (K 151).

— *Eh, moiściewy!* — machnęła ręką — *syćko w rękę boskim...* (N I 113).

I wyło tak, że *niech ręka bosko broni!*... (N I 101).

Co on ze Zydami nawydział! ... *Niech mu ta tego Pon Bóg nie rachuje* (N I 119).

Bójcie sie Boga, kto by tyz o tym myśło! (N I 129).

Żeby ino Pan Bóg dawał siły, a Opatrznością swoją wspierał... (R I 166).

— *Lo Pana Boga!* Cóż to za chłopcy ci Satrowie! — zaśmiał się starszy,
Wawrzek (K 29).

— *Moja gosposiu, niechże was też Pan Bóg nie opuści* za to, coście mie tak długo mieli... (K 81).

— *Wszyscy święci!*... *Toście wy Morcin?* (N I 11).

— *Bójcie sie Boga, kto by tyz o tym myśło!*... (N I 129).

- *Matko Boska*, Jakiś ty czasem dziwny! (R I 40).
- *W imię Ojca i Syna...* Jantuś Co se ty przybieros do głowy? (N I 166).
- *O Najświętsza Panienko!* — szepce żałośliwie (T I 113).
- Dostanie on wtedy juzynę! *Jezu Chryste, ratuj! Kto jaki święty...* (N I 258).
- *Jak Bóg da*, to i my zaczniemy na czas (N I 151).

Tu też, do tej grupy zaliczymy wyrażenia zrośnięte i zleksykalizowane, jak *olaboga* (= o, dla Boga!) i *niestoboze* (= niech (niechaj) że to, Boże) 'nie dopiero, co dopiero':

— *Olaboga!*... — lamentowała kobieta — trza przecię co radzić... (N 173).

Nawet na sól nie wystarczy, a *niestoboze* na życie i przyodziewek... (N I 105).

W zasadzie imiona Boskie, a także nazwy szatana stanowią tabu. Nie powinno się ich wymawiać niepotrzebnie, lekkomyślnie. Za nadużywanie ich bywają mocno karcone dzieci. Dlatego też nazwy te ulegają często świadomym zniekształceniom i przekształceniom. Stąd takie wyrażenia, jak np.:

— *Raty boskie* (= rany boskie]!... E, skądżeście wy się tu teraz wzięli? (N I 16).

Dziś, kielo tu luda do Pesztu, to do Ostrawy, to... *diabcy* [= diabli] wiedzą, kany! (N I 111).

W przekleństwach i podobnych im funkcją wypowiedziach często występuje szatan. W gwarze okolic Poręby Wielkiej używa się tylko synonimu *diabeł* (wym. *diaboy*). Frazeologia związana z szatanem i siłami nieczystymi jest również bardzo rozbudowana. Oto kilka przykładów:

— E, *kis to diabli* tak jęca! — rozległo się Marcinowi nad uszami... (N I 16).

— *Morcin!* E, *kis cie tu diabli przynieśli!* (N I 3).

Zjedźście kopę diabłów!... — krzyknął wójt (N I 24).

Diabli by się ta z nim dogodali!... (N I 26).

Niech ich wszyscy diabli!... — myślał po cichu (R I 35).

— Dość już tych podatków — mruknął Gniecki. — *Diabli wiedzą*, kie im sie to przewali... (R I 18).

Prowadzicie gazdowanie gminne *do stu diabłów!*... (R I 28).

c) Zaklęcia magiczne. Charakter zaklęć magicznych mają również dwa wyrażenia: *bez uroku* — wymawiane wówczas, gdy się spogląda na cudzy dobytek, inwentarz, w tym także na dzieci. Słowa te mają uchronić od zauroczenia. Drugim podobnym wyrażeniem jest *nie przymierzając* — używane wówczas, gdy się porównuje stworzenia „niższe” z „wyższymi”, np. zwierzęta z człowiekiem lub człowieka z Bogiem itp. Oto przykłady z tekstów Orkana:

Jagnieska podniosła się z ławy.

— *Bez uroku!* piękne ciasto. Będą się kołaczki darzyć... (N I 158).

Ja, wicie, zawdy śpiewający żyję, *nie przymierzając*: ten kos, co po lesie gwizda (R I 58).

Targowali się o nią, jakby o jakie „*nie przymierzając*” bydłę... (N 195).

On ino, Józek Margoścyn, przeganiany zewsząd, jak pies *nie przymierzając*, co go żeną z każdej chałupy... (K 60).

d) Różne. Wiele wyrażenń związanych z kultem religijnym występuje również w utartych sentencjach, zwrotach itp., których nie można zaliczyć do żadnego z wyżej wymienionych typów, np. *obraza boska, dar boski, ani to do Boga, ani do ludzi* i in., np.:

I co będzie? Dość już śmiechu ludzkiego i *obrazy boskie* [postępowanie niezgodne z nakazami moralnymi, budzące zgorzsenie — SF] (N I 166)

Bo tu piekło i *obraza Boska!* Nic więcej... (K 27).

— E, jacyż i ci dwa najmłodszy! — podjęła stara — *ani to do Boga, ani do ludzi* [do niczego!] Takie obieśniki skończone (K 15).

Matusię *zabrał Bóg* do siebie [zmarła] (N I 61).

Wszystko troje obsiedli miskę i spożywali „*dor boski*” [pokarm]... (N I 81).

I mnie, chwała Bogu, gwary nie brak... a ten taki! *Dopust boski* [zrządzenie losu, tu: nieszczęście], czy co takiego... — mówił stary przed ludźmi, a w sercu myślał: — Dumaj! Choćbyś *do sądneho dnia* [w nieskończoność] dumał, to nie wydumasz... (R I 17).

Potem godzą się ze swym losem, drobia, *jak Bóg przykazał* [zgodnie z prawem] (N I 268).

Ale ono go ciągnęło, choć i pomału — i zaciągnęło do karczmy. *Amen w pancerzu* [pewne — SF; tu: koniec?]... (K 133).

I trzeba mieć takie słowa, mieć *dar od Boga* [talent] (R I 48).

Ja, dajmy na to, mam piętnaściowo dzieci...

— O, to sprawnie.

— *Nagodził* ich ta *Pan Bóg* dość, i żyje wszystko (N I 306).

Niektóre z nich mają charakter silnie ekspresywny i występują w języku wiejskich kłótni; np. *przeżegnać się krzyżem świętym* itp.:

Przeżegnajże się krzyżem świętym i proś Boga o lepszy rozum... (R I 78).

— *A wy się dejcie za życia kanonizować*, będzie wam dobrze... (R I 32).

A ty, jak śmiesz stawiać takie sumy? *I nie wstydzisz się Boga Ojca?* (R I 179).

Między innymi dzięki wprowadzeniu dużej ilości omówionych tu zwrotów i wyrażenń frazeologicznych powstały teksty literackie doskonale ilustrujące mentalność i psychikę chłopca, świetnie naśladowujące styl jego wypowiedzi, w których bohater bez przerwy zasłania się Bogiem i świętymi, wzywa ich na pomoc, odżegnuje się od zła i kary za nie, a robi co innego. Zobaczmy to na dłuższych fragmentach tekstu:

— To mie, gosposiu, wyganiacie do znaku?

— Nie wyganiam, *Broń Boże!* *Dyć by mnie Pan Bóg skarzał, Matka Najświętsza!* Ino ci mówię zawczasu, żebyś se komory poszukała, bo nam

ciasno... Nam będzie lepiej i tobie [mówi Satrowa do komornicy Jag-nieski].

Mocny Boże! (K 80—81).

Albo:

— *Pan Bóg pokarał go takim synem* — rzekła poważnie Satrowa. — *O, Pan Bóg dobrze wie, jaki kto kany jest i co się mu patrzy ... Choć on ta wysoko, ale widzi!* (K 15).

Albo:

— *A zły, niech ręka bosko broni!* — mówiła Jagnieska. — *Dyciech mu ta robiła, to wiem. Ze synową co nie nawydziewia, to strach! Nieraz w głó-secki na niego krzyczy... i cóż ma biedna robić? Chłopa ma do niczego. Panie ratuj!* (K 15).

II. ZWIĄZKI FRAZEOLÓGICZNE PRZEKSZTAŁCONE¹⁷

Częstym zabiegiem stylistycznym stosowanym przez Orkana jest, jak już wspomniano, parafrazowanie, rozbudowywanie i przekształcanie związków frazeologicznych. Operacja ta zmusza czytelnika przez zaskoczenie swoją niezwykłością do skoncentrowania uwagi na tekście, do skupienia się i śledzenia jego treści i znaczenia. Dzieje się tak m. in. wówczas, gdy w utartych zwrotach pojawiają się nowe składniki o wyraźnym zabarwieniu uczuciowym. Tak jest np. w wypadku zmiany składnika *głowa* na *łeb* lub w wypadku trawestacji związku *szukać wiatru w polu* na *szukać wiatru po świecie*. Wiadomo, że zwrot *nosić wysoko głowę* jest powszechnie znany. Kiedy więc zamiast obojętnego wyrazu *głowa* w związku tym pojawi się synonim *łeb*, wyraz o mocnym zabarwieniu ujemnym, a więc silnie nacechowany stylistycznie, uzyskuje się tym samym wzmocnienie funkcji ekspresywnej, a zarazem impresywnej całego zwrotu i kontekstu, w którym on występuje (niezależnie od tego, czy jest to świadomie zastosowana przez autora wymiana składników, czy też postać gwarowa tego związku)¹⁸.

Podobna sytuacja występuje w takich związkach jak: *pleść, co ślina do gęby przyniesie* — zamiast literackiego *na język przyniesie* (R I 85), *wrazić w gardło zam.* literackiego *włoczyć komuś* (tylko słowa) *w gardło* (N I 12), *nakłaść w uszy, co się jeno zmieści* zamiast *nakłaść do głowy, ile wlezie* (N I 168) itp.

1. Związki frazeologiczne sparafrazowane. W wielu przypadkach jest to po prostu zamiana składnika bez zabarwienia uczuciowego na składnik silnie nacechowany emocjonalnie. Oto kilka przykładów:

¹⁷ Por. *Stylistyka polska*, s. 171—173.

¹⁸ Nie zawsze można z całkowitą pewnością ustalić, co jest świadomym zabiegiem autora, a co jest faktycznie przekształceniem ludowym, a więc postacią związku funkcyjną w gwarze — z powodu braku opracowania frazeologii gwarowej. Dlatego porównujemy związek występujący u Orkana wyłącznie z językiem literackim.

zamknąć gębę 'zmusić do milczenia' (*zamknąć, zatkać komu usta* — SF): Takim dosadnym rozumowaniem *zamykał* żonie *gębę* i brał chłopca ku pomocy w pole (N I 186).

mieć spokojny łeb 'nie troszczyć się o nic, mieć spokój' (*mieć spokojną głowę* — SF): Ożeniłaby którego i *miałaby spokojny łeb* (K 12).

szukać wiatru po świecie 'o kimś, o czymś niemożliwym do odnalezienia' (*szukać wiatru w polu* — SF): Ty byś cichutko grunt sprzedoł, uciek za babom i *sukoj wiatru po świecie!*... (N I 21).

mieć długi ozór 'być plotkarzem, roznosić plotki (pot. *mieć długi język*)' (SF brak): *Ozór ma długi* — powiadają — ale też ta i nikomu nie szkodzi, bo mu nikt nie wierzy... (K 23).

trzymać ozór na uwiezi 'milczeć' (*trzymać język za zębami, rzadziej na uwiezi* — SF): — No, no, ino ty *trzymaj ozór na uwiezi*, a o mnie się nie turbuj! — rzucił się gniewnie Jantek (N I 168).

zdychać z głodu 'ginać, umierać z głodu, z nędzy' (tak SF): *Bedziesz zdychał z głodu* i litował się nad swoją śmiercią?! (K 48).

roki lecą 'czas upływa' (*lata płyną, przechodzą* SF): A tu *roki lecą*, czas pędzi... Dobrze, pokiela do fornali chodzę (K 49).

stanąć piaskiem w gardle 'dać się komu we znaki, uprzykrzyć się, mocno dokuczyć' (*stanąć komu kością w gardle* — SF): Już mu *piaskiem w gardle stanęło* to piwniczne życie (R I 76).

prześlądrzyć grajczary 'przetrwonić, stracić pieniądze' (*rozrzucić, trwonić, tracić pieniądze*, SF): Ona wase zapracowane *grajczary* z tym w wypołciem *prześlądrzyła* (N I 12).

nie mieć, nie dać ani złamanego dyszla 'nie nie mieć, nie dać; być огоłoconym z pieniędzy' (*nie mieć ani złamanego szeląga* — SF): A przecie ja *nie dałbych ani złamanego dyszla* za jego rzetelność (R I 50).

Podobnie: *ani złamanego kija*: Nic, *ani złamanego kija nie dostaniesz* (R I 180).

*wywieść na dziadkowo*¹⁹ *oszukać* (*wywieść w pole* — SF): Ino wos baba *wywiędła na dziadkowo*. (N I 20).

2. Związki frazeologiczne rozbudowane i rozbite. Ten typ związków frazeologicznych cechuje się tym, że autor świadomie nie umieszcza poszczególnych składników związku obok siebie, ale je rozdziela, wprowadzając np. dodatkowe określenia, przez co rozbija i rozbudowuje stały, utarty schemat, np.:

uśmierzyć se głowę (*mieć spokojną głowę* SF): Toteż jak wydacie Hankę, będzie wam już lekceja, *uśmierzycie se głowę* choć po jednej stronie (R. II 70) (tu czuje się również wyraźnie deleksylizację).

przywiera jak na psie (pot. *przyschło jak na psie*; SF brak): *Przywierało wszystko na nim jak na psie* (N I 198).

wnętrznosci wyją (*głód, pragnienie ściska, skręca, ssie wnętrznosci* SF), pot. *wnętrznosci wyją z głodu*): *Wnętrznosci* mu jak psy głodne *wyją* o posiłek (P 8).

pchać biedę (*latać, pchać biedę* SF): Wiarą w „przeznaczenie” *ślodził* swój żywot i *pchał tę biedę* nieszczęsną, jak mógł (N I 168).

i podobnie: *Pobiermy się na wolę boską* i *bedziemy pchać* jako *tę biedę* kolanami przed sobą (N I 182) (tu również deleksykalizacja).

¹⁹ Z tego terenu (z Mszany Dolnej) znam powiedzenie *wywieść na dziadków ogródek*.

rzucić urok (rzucać urok SF): Tak, jak żeby zły urok szatan na nią rzucił (P 7).

mieć co w gębę włożyć (przeważnie zaprzeczone: nie mieć co do ust włożyć SF): Toć i komornik ma co dziś w gębę włożyć (N I 39).

Zobaczmy teraz, jak wyglądają nieco dłuższe fragmenty utworów (narracja), w których zostały nagromadzone zwroty frazeologiczne:

Odtechnęli na chwilę, gryząc w cichości gorzką żółtę obsiadłą na sercu.

Niechby teraz kto obcy palec między nich wetknął — wszyscy rzuciliby się na niego jak podrażnione osy. Poznałby, nieszczęśliwy, co to mieszać się w nieswoje rzeczy, gdyby przypadkiem podstawił głowę pod nie wylany upust żółci. Opadliby go rozjuszonym gniazdem szerszeni (N I 199).

Podobnie:

Błażek zmartwiał z radości, że baba ożyła, Maryna musiała zjeść przed śniadaniem niemato diablów, a Błażkowa już odtąd nie zamykała gęby, lękając się, i słusznie, zamrożenia szczęk (N I 203).

Na przykładzie tych dwu nieco większych urywków tekstu widać, jak ważną funkcję stylistyczną w dialektyzacji pełnią zwroty frazeologiczne, szczególnie w wypadku silnego nasycenia nimi tekstu literackiego.

WNIOSKI

Wszystkie omówione wyżej postaci związków frazeologicznych i utartych zwrotów, tak obficie wprowadzone przez Orkana do jego dzieł, stają się integralną częścią języka tych utworów i powodują, że jest on jędrny, obrazowy i robi wrażenie autentycznej gwary. A równocześnie powodują to, że świat opisywany przez autora nabiera pełniejszej barwy, stając się równocześnie światem rzeczywistym, realnym.

Rozważania powyższe pozwalają również stwierdzić, że Orkan umiejętnie i wszechstronnie korzysta z bogactwa językowego gwary, w tym również z jej frazeologii, którą nie tylko zna i czuje, ale potrafi w sposób doskonały wykorzystać dla celów artystycznych, włączając ją w język utworu literackiego.

(Uwaga z korekty: interesującej klasyfikacji A. M. Lewickiego, *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej*, Katowice 1976, nie mogłam uwzględnić, ponieważ zapoznałam się z nią już po złożeniu artykułu do druku).

ROZWIĄZANIE SKRÓTÓW

K — *Komornicy*

N — *Nowele*

P — *Pomór*

R — *W roztokach*

SF — S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I i II, Warszawa 1967—1968.